

Znaczenie i cele
nauczania fonetyki

Świat, w którym żyjemy, jest bogatą krainą słońca, barw, zapachów, a nade wszystko dźwięków: szumi wiatr, łopocą liście, szemrze woda w strumyku, śpiewają ptaki, stukają kopyta koni, szczekają psy, warczą motory. Wszystkie odgłosy są słyszalne dla zdrowego ludzkiego ucha, lecz o ile wymienione wcześniej przykłady są tylko symptomami, niecelowymi znakami, które niosą nam — niejako przypadkowo — pewne informacje, o tyle cenniejsze są dla nas dźwięki mowy ludzkiej — celowe, świadome, niosące wiele przebogatej treści. Tę nośność semantyczną dźwięków ludzkich umożliwia połączenie myśli, fizjologii i powietrza, którego cząsteczki wprawione w ruch docierają do nas jako głosy.

Artikulacja określonego szeregu dźwięków o charakterystycznych cechach umożliwia kontakt językowy opierający się na umownych znakach, które — odsyłając odbiorcę do konkretnych desygnatów — stwarzają szansę porozumienia się abstrakcyjnego — bez konieczności prezentowania każdego przedmiotu, rzeczy, czynności; umożliwiają przejście od myśli do dźwięku i od dźwięku do myśli.

Te znaczące dźwięki wyluskiwane przez nasz słuch to głoski, będące realizacją fonemów, najmniejszych elementów składowych wyrazów¹. Umiejętność ich rozróżniania nazywamy dokładnie „słuchem fonematycznym”. Termin ten

¹ Fonem według definicji szczegółowej to najmniejsza dająca się liniowo wydzielić funkcjonalna jednostka (najmniejszy segment) formy językowej; jest jednostką językową pozbawioną własnego znaczenia, służy on jednak do odróżniania elementów znaczeniowych języka, morfemów, spełnia w języku funkcję odróżniającą (dystynktywną) — *Encyklopedia języka polskiego*. Red. S. Urbani-
czyk. Wrocław 1992, s. 79—80.

Głoska zaś to najmniejszy element dźwiękowej formy wypowiedzi, charakteryzujący się stałym zespołem fonetycznych cech artykulacyjnych — *Encyklopedia...*, s. 97.

oznacza również możliwość utożsamiania różnych wymówień głoski, na co pozwalają jej stałe cechy, zwane dystynktywnymi².

Głoski i fonemy są przedmiotami badań oddzielnych nauk: fonetyki i fonologii. Nasze rozważania poświęcimy głównie fonetyce, to jest działowi językoznawstwa zajmującemu się badaniem fizycznych właściwości sygnałów mowy³, w odróżnieniu od fonologii badającej sygnały mowy pod kątem widzenia ich funkcji w procesie porozumiewania się za pomocą języka, to znaczy z punktu widzenia komunikatywnej funkcji języka⁴.

Wiadomości z fonetyki są wprowadzane w szkole podstawowej już w klasie IV. Nie wszyscy rodzice, a nawet językoznawcy, są przekonani o słuszności tego działania. Zastanówmy się więc nad znaczeniem i celami nauczania fonetyki, nad rolą tej nauki we współczesnym świecie, a także tradycjami, jakie wyniosła z lat minionych.

Jan Rozwadowski w roku 1925 pisał, że nauka o języku (zwana pospolicie gramatyką) zaczyna się zazwyczaj „od najprostszych, a podstawowych składników języka. Pierwszą częścią gramatyki języka polskiego jest tedy jego glosownia czyli, fonetyka [podkr. — D. J.-G.] zajmująca się opisem i analizą odnośnych zjawisk fonetycznych.”⁵

„Głosownia opisowa — jak stwierdza Zenon Klemensiewicz — jest bardzo zajmującym, a zarazem dla dalszego toku nauki o języku i należytego rozumienia zjawisk językowych niezmiernie ważnym działem elementarnej gramatyki. Wszędzie bowiem poza składnią napotykamy na zjawiska językowe, których rozumienie, a choćby tylko dokładniejsze opisanie, bez pomocy glosowni jest wręcz niemożliwe. Także powodzenie nauki o języku w gimnazjum wyższym zawisło w dużej mierze od dostatecznej u uczniów znajomości zasad fonetyki opisowej.”⁶

Ona to bowiem prowadzi do zrozumienia natury języka. Bez podstaw fonetycznych uczeń nigdy nie zrozumie różnicy między językiem mówionym a pisanym, między językiem kulturalnym a dialektami ludowymi. Podstawy tej nauki niezbędne są również przy nauce języków obcych, która bez nich „odbywać się będzie, wbrew nowym, obowiązującym zasadom, drogą czysto papierową”⁷.

² J. Styczek: *Badanie i kształtowanie słuchu fonematycznego. Komentarz i tablice*. Warszawa 1982, s. 6.

³ *Encyklopedia...*, s. 80.

⁴ Tamże, s. 83.

⁵ J. Rozwadowski: *Ogólne zasady glosowni*. Seria: „Głosownia Języka Polskiego”. Biblioteczka TMJP. Kraków—Warszawa—Lublin—Łódź—Poznań—Zakopane—Wilno 1925, s. 2.

⁶ Z. Klemensiewicz: *Metodyka nauczania glosowni opisowej w gimnazjum*. Lwów—Warszawa 1926, s. 1.

⁷ *Memoriał do Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie programu nauki języka polskiego w szkołach średnich uchwalony na zjeździe gramatyków polskich*. „Język Polski” R. 6, 1921, s. 56.

Jeszcze szczegółowiej i dobitniej przedstawia dziedziny zastosowania fonetyki, a co za tym idzie konieczność jej nauczania w szkole Tytus Benni, przekonując, iż „istnieje cały szereg dziedzin myśli i działania ludzkiego, które wymagają przygotowania w zakresie wiedzy fonetycznej, w zakresie anatomii i fizjologii mowy ludzkiej. Z dziedzin teoretyczno-naukowych fonetyka historyczna, objaśniająca zmiany dźwiękowe, które zaszły w języku polskim w czasie jego rozwoju aż do chwili obecnej, z natury rzeczy musi się oprzeć na znajomości dzisiejszego jej stanu dźwiękowego. Także gwaroznawstwo polskie, badające mowę ludu polskiego we wszelkich jej odmianach, wymaga znajomości fonetyki opisowej. Poza tym coraz więcej zaczyna się przekonywać do fonetyki teoria poezji (prozodia, metryka, poetyka) i słusznie czyni, gdyż przedmiot sam, analizujący zgłoski, ich liczbę, trwanie i siłę względną jednej w stosunku do drugiej, ma tym samym wciąż do czynienia z pojęciami fonetycznymi.”⁸ Kontynuując, T. Benni nawiązuje ponownie do nauczania języków obcych, gdzie sztukę poprawnej wymowy danego języka można osiągnąć dzięki znajomości głosowni języka ojczystego oraz ogólnych zasad rządzących zjawiskami fonetycznymi⁹. Następny argument jest jednocześnie przekonującą odpowiedzią na zarzuty Macieja Szukiewicza¹⁰, który czas poświęcony w szkole na naukę głosowni uważał za zmarnowany i próbował udowodnić to kilkoma wysoce dyskusyjnymi zarzutami, przy czym pierwszy z nich brzmiał: „Jeśli dziecko przyszło na świat z wadami organów mowy (seplenienie, gulgotanie itp.), to mu ich szkolna nauka o głosowni nie usunie.”¹¹

T. Benni zaś pisze: „W najmłodszym wieku dziecka możemy z łatwością usunąć niektóre wady wymowy za pomocą odpowiednich ćwiczeń, o ile nie polegają na anatomicznej nienormalności któregoś narządu mowy lub mają przyczynę psychiczną, dadzą się usunąć za pomocą ćwiczeń obmyślanych przez lekarza-fonetyka. Uczony duński, Jespersen, z własnego doświadczenia opisuje wypadek, w którym uniknięto w ten sposób operacji języka, uważanej za jedyną radę przez innego lekarza, nieobeznanego z dziedziną fizjologii mowy.”¹² Jak się okazuje, nauka głosowni może być pomocna nawet w tak wydawałoby się odległych dziedzinach jak medycyna.

Kolejne argumenty T. Benniego, uzasadniające konieczność nauczania fonetyki, to jej związek z nauczaniem czytania, nauczaniem śpiewu, sztuką deklamacji i ustalaniem jednolitej pisowni polskiej. We wszystkich tych nauko-

⁸ T. Benni: *Fonetyka opisowa*. W: T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyń: *Gramatyka języka polskiego*. Kraków 1923, s. 2.

⁹ Tamże, s. 3.

¹⁰ M. Szukiewicz: *W sprawie nauczania języka macierzystego i jego gramatyki*. Kraków 1933, s. 6—9.

¹¹ Tamże, s. 7.

¹² T. Benni: *Fonetyka...*, s. 3.

wych kwestiach dopomoże głosownia, umożliwiając ich pogłębienie i ugruntowanie przez oparcie na wiedzy fonetycznej.

Trudno nie zgodzić się z tą opinią. Wszak uczniowie klasy I swą naukę pisania i czytania zaczynają od rozróżnienia pojęć głoski i litery. Dzieląc wyrazy na głoski, uczą się ich budowy; poznając zaś tę strukturę, dochodzą do umiejętności zapisywania poszczególnych liter, odpowiadających wyróżnionym głoskom. Podobnie wygląda nauka czytania: dziecko rozpoznaje osobne litery, czyta je i z wymówionych głosek składa wyraz. Operuje więc podstawowymi pojęciami fonetyki. Michał Jaworski, w swych wskazówkach metodycznych do nauczania fonetyki w klasie IV szkoły podstawowej tłumaczy: „Dział programu nauki o języku »Fonetyka i wiedza o piśmie« obejmuje trzy grupy zagadnień: mowa a pismo, rodzaje głosek, podział wyrazu na sylaby i akcent wyrazowy. Zagadnienia te są w znacznej mierze znane uczniom z okresu nauczania początkowego, praktyczna bowiem ich znajomość była niezbędna przy nauce czytania i pisania.”¹³

Równie oczywistą i zrozumiałą prawdą jest fakt, że fonetykę wykorzystuje także nauka śpiewu, i to nie tylko do nazywania nut (c, d, e, f, g, a, h, c), lecz także do śpiewania dźwięków. Tu bowiem największą rolę odgrywają samogłoski, ich artykulacja może być kontynuowana bez szkody dla jakości dźwięku (nie jest to możliwe przy niektórych spółgłoskach, np. zwarto-szczelinowych czy tym bardziej zwarto-wybuchowych).

Ogromną rolę odgrywa też fonetyka w deklamacji. Dzisiaj dość rzadko spotykamy się z tym przedmiotem, więc poświęcimy mu nieco więcej miejsca. Wydany w 1936 r. podręcznik *Zarys nauki żywego słowa* autorstwa Bronisława Wieczorkiewicza, Henryka Szletyńskiego i Jana Kochanowicza składa się z trzech części: *Zarysu teoretycznego*, *Techniki dykcji* i *Wygłaszania utworów*, przy czym część pierwsza to głównie wiadomości fonetyczne i ortofoniczne (w 220-stronicowej pracy zajmujące aż 65 stron).¹⁴

Autorzy tłumaczą ten dobór materiału następująco: „Część I zawiera szereg zagadnień i opisów niejednemu dobrze znanych, tj. przede wszystkim najważniejsze wiadomości z zakresu fonetyki języka polskiego. Rozpoczęcie od tego przedmiotu jest wynikiem [...] względów praktycznych: sądzimy, że z książki naszej prócz nauczycieli, zechcą korzystać i ci, którym sprawy filologiczne są zupełnie obce. Polemiki raz wraz ukazujące się na łamach czasopism stwierdzają, że zarówno takie kwestie, jak »niejednolitość mowy polskiej«, »mowa a pismo«, jak i mechanika i fizjologia mowy to *terra incognita* dla oświeconych przedstawicieli społeczeństwa. Ponieważ wszystkie ćwiczenia i wskazówki części

¹³ M. Jaworski: *Fonetyka i wiedza o piśmie*. W: *Nauczanie języka polskiego w klasie 4*. Praca zbiorowa. Warszawa 1983, s. 139.

¹⁴ B. Wieczorkiewicz, H. Szletyński, J. Kochanowicz: *Zarys nauki żywego słowa*. Warszawa 1936.

następnej opierają się ściśle na zasadach fonetycznych, przeto krótki rys głosowni polskiej był tutaj konieczny [...] Bez znajomości głosowni (fonetyki) nie da się pomyśleć współczesna nauka dykcji.”¹⁵

W związku z taką postawą autorzy prezentują bogaty materiał fonetyczny. Poczynając od opisu akustycznego dźwięków, poprzez omówienie budowy narządów mowy i sposobu artykulacji głosek, aż po ich podziały, zestawienia, metody sprawdzania (np. dźwięczności) oraz zapoznanie z pismem fonetycznym. Cały zaś materiał wzbogacony został ilustracjami, np. przekroju głowy ludzkiej, schematycznego przekroju narządów mowy, a także przekrojami narządów mowy w trakcie artykulacji poszczególnych głosek.

Decyzja autorów podręcznika jest rzeczywiście nie do podważenia — sztuka deklamacji nie istniałaby bez podstaw teoretycznych, jakie daje jej nauka fonetyki. Trzeba tylko westchnąć, że w dzisiejszych czasach nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego faktu, nie doceniają również znaczenia sztuki deklamacji, która jest co prawda przedmiotem kształcenia, np. artystów, ale wielu z nich nie przywiązuje wagi do istoty tej dziedziny i do praktycznych celów, jakie jej przyświecają. W związku z tą nieświadomością niektórzy z nich, zwłaszcza wykonawcy współczesnej piosenki rozrywkowej, traktują ją po macoszemu, czego efektem jest ogromna niestaranność fonetyczna prezentowanych utworów, co prowadzi do zatarcia tekstu i niemożności jego rozumienia przez odbiorcę¹⁶.

Kolejna sfera zastosowania fonetyki to ortografia. Nikt chyba nie ma najmniejszych wątpliwości co do związków ortografii z fonetyką. Warto więc jedynie zaznaczyć, że wiadomości fonetyczne są bezcenne przy tych problemach ortograficznych, które łączą się z różnicami między tym, co słyszymy, a tym, jak należy to zapisać. Chodzi tu oczywiście o upodobnienia śródwyrazowe i międzywyrazowe. Wyjaśnienie tych zjawisk, to znaczy wytłumaczenie przyczyn i zaznajomienie z procesem powstawania upodobnień, ze specyficzną sytuacją koartykulacji i zachowaniem się narządów mowy w trakcie owego szybkiego artykułowania odmiennych głosek, możliwe jest tylko wtedy, gdy uczniowie — znając sposób artykulacji np. głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, ustnych i nosowych czy przedniojęzykowo-zębowych i tylnojęzykowych — orientują się, jak są ułożone w trakcie ich wymawiania narządy mowy. Ta wiedza pomaga im zrozumieć proces koartykulacji i zaistniałe zmiany w wymowie. Pozwala też wyjaśnić przyczyny i istotę różnic między wymową a zapisem. Bazując zaś na tych wiadomościach, można wprowadzać reguły ortograficzne i egzekwować umiejętność ich stosowania (w odniesieniu do wymienionych zjawisk, to jest upodobnień śródwyrazowych i międzywyrazowych).

¹⁵ Tamże, s. 9—10.

¹⁶ D. Ostaszewska, J. Tambor: *Podstawowe wiadomości z fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*. Katowice 1990, s. 8.

Natomiast pojawienie się błędu ortograficznego z tego zakresu będzie świadczyło nie tyle o braku wiedzy i umiejętności ortograficznych, ile fonetycznych. Tę lukę powinien nauczyciel jak najszybciej uzupełnić przypomnieniem i utrwaleniem (a jeśli trzeba to również ponownym wyjaśnieniem) odpowiedniego materiału z glosowni opisowej.

Następny przykład zastosowania fonetyki w ustalaniu reguł pisowni to właśnie tworzenie pewnych zasad ortograficznych, polegających na konkretyzowaniu pisowni na podstawie polskiej lub obcej wymowy, np. aktualne do dziś dyskusje na temat wyrazów zapożyczonych, szczególnie nazw własnych: *Rousseau – Russo*, czy też pewnych wyrazów pospolitych: *camping – kemping*, *jazz – dżez*¹⁷.

Jak widać, we wszystkich tych naukowych kwestiach, to znaczy nauce pisania i czytania, śpiewu, deklamacji i ortografii, pomaga fonetyka, umożliwiając ich pogłębienie i ugruntowanie przez oparcie na naukowej wiedzy fonetycznej. T. Benni zwrócił uwagę na jeszcze jedną dziedzinę, która nie mogłaby funkcjonować bez wiadomości z glosowni: „Najzupełniej zbudowana jest na fonetyce [...] metoda nauki mówienia (praktykowana) w zakładach dla głuchoniemych: podczas, gdy przy mowie mimicznej głuchoniemy może się porozumiewać tylko z głuchoniemymi i nielicznymi osobami [...], które się specjalnie uczyły tej mowy, przy metodzie artykulacyjnej zdobywają oni mowę rzeczywistą ogólną, zdobywają prawa obywatelstwa wśród ogółu ludzi normalnie mówiących.”¹⁸

Autor, pisząc te słowa, używał nazwy „głuchoniemi”, która niestety bardzo często pojawia się i dzisiaj. Piszemy „niestety”, ponieważ współczesna nauka stanowczo odrzuciła ten krzywdzący termin i stosuje tylko określenie „głusi”, są to bowiem osoby z wadą słuchu, ale nie mowy, nie są „nieme”. Słowo to zresztą w logiczny sposób wykluczałoby możliwość nauczania osób głuchych operowania językiem mówionym, a przecież potrafią one zdobyć tę „mowę rzeczywistą”, jak nazwał to T. Benni, i dzięki temu funkcjonują całkiem normalnie w środowisku ludzi słyszących. Pomaga im w tym w dużej mierze zwłaszcza fonetyka, będąc na usługach surdopsychologii, surdopedagogiki i logopedii

Surdopsychologia i surdopedagogika są działami psychologii i pedagogiki specjalnej, zajmującymi się osobami głuchymi. Chodzi o badanie, nauczanie i wychowywanie osób niesłyszących do osiągnięcia w pełni rozwiniętej osobowości, o ich rewalidację, czyli wyposażenie w wiedzę i umiejętności uzdolniające do pracy użyteczno-społecznej, pozwalającej na włączenie się w nurt otaczającego życia społecznego¹⁹. Osobną dyscypliną naukową wspomagającą surdopsychologię i surdopedagogikę jest logopedia, badająca mowę we wszystkich jej aspektach oraz integrująca wyniki badań innych dyscyplin, które w większym lub mniejszym stopniu mową się zajmują.

¹⁷ Tamże,

¹⁸ T. Benni: *Fonetyka...*, s. 3.

¹⁹ B. Hoffman: *Rewalidacja niesłyszących*. Warszawa 1979, s. 9.

Celem wszystkich wymienionych dyscyplin jest nauczenie niesłyszących mowy opanowanie języka, czyli umiejętności związanych z fonologią, semantyką i syntaktyką. Każda ze wspomnianych dyscyplin opiera swą wiedzę na osiągnięciach fonetyki i fonologii. Najbardziej zasłużeni surdopedagodzy i logopedzi wykorzystywali w swej pracy wiadomości o narządach mowy, sposobach powstawania głosu, artykulacji głosek, sylabizowania, łączenia sylab w wyrazy.

Jan Helmont, lekarz i przyrodnik z przełomu XVI i XVII wieku, głosząc tezę, że nauczać głuchych należy wyłącznie na podstawie mowy ustnej, wiążąc ją z nauką odczytywania mowy z ust, wykonał jako pomoce naukowe 36 miedziorytów przedstawiających układ narządów mowy przy wymawianiu poszczególnych dźwięków i gipsowe modele układu narządów mowy dla każdego dźwięku²⁰. Juan Pablo Bonet, lingwista żyjący w XVII wieku, opisał powstawanie poszczególnych dźwięków w mowie hiszpańskiej, metodykę artykulacji, podstawowe wiadomości o budowie narządów mowy, głosce i literze²¹. John Wallis, żyjący na przełomie XVII i XVIII wieku, oparł sposób nauczania mowy głuchych na właściwym układzie narządów mowy, uwypuklił rolę pisma, zalecił daktylografię (palcówkę)²². Jan Konrad Amman (żyjący na przełomie XVII i XVIII wieku) w swej pracy naukowej opisał w części I powstawanie głosu, budowę i funkcjonowanie narządów mowy i oddychania; w części II zajął się głoskami i sposobem ich powstawania, a w części III zawarł wytyczne do nauczania mowy dźwiękowej głuchych oraz omówił poprawę wymowy wadliwej²³.

W Polsce prace te nie były tłumaczone, rewalidacja niesłyszących bowiem (jak i inne kwestie społeczne i narodowe) była podporządkowana polityce: rusyfikowano nawet zakłady głuchoniemych²⁴. Nie znaczy to jednak, że nie zajmowano się chorymi. Rewalidacja istniała i materiały dotyczące głuchych wykorzystywano nawet w językoznawstwie ogólnym; na przykład zestaw przekrojów głosek polskich opracował Michał Aбиński, nauczyciel Instytutu Głuchoniemych w Warszawie (w 1925 r.)²⁵.

Kolejna sprawa to leczenie wad wymowy, jakim zajmuje się logopedia, nauka umożliwiająca usunięcie bardziej trwałych zaburzeń. Nie jest to jednak równoznaczne z profilaktyką i umiejętnym korygowaniem swoistych cech wymowy dziecięcej, przez którą przechodzi każde dziecko (normalny rozwój mowy powinien się zakończyć około 5—6 roku życia). Zmiany typu: seplenienie, zmiękczenie, rotacyzm, usuwa się jako zaburzenia wieku dziecięcego już w przedszkolu i pierwszych klasach szkoły podstawowej²⁶.

²⁰ K. Kieriejczyk: *Ewolucja systemów kształcenia dzieci głuchych*. Warszawa 1967, s. 56—57.

²¹ Tamże, s. 53.

²² Tamże, s. 55.

²³ Tamże, s. 57—58.

²⁴ Tamże, s. 93—111.

²⁵ M. Aбиński: *Obrazy głosek polskich*. Kraków 1925.

²⁶ D. Ostaszewska, J. Tambor: *Podstawowe wiadomości...*, s. 7—8.

Dużą rolę odgrywają tutaj rodzice. Ich troskliwość, obserwacje i stały kontakt słowny z dzieckiem mogą zapobiec jego kłopotom w swobodnym wypowiedzianiu się lub też pomóc, gdy mimo wszystko pojawiają się wady wymowy. Wczesna diagnoza (laryngologa bądź foniatry) umożliwi szybkie rozpoczęcie ćwiczeń prowadzonych pod kierunkiem logopedy i złagodzenie niekorzystnej, stresowej sytuacji, w jakiej znalazło się dziecko. Stworzenie życzliwej atmosfery jest wówczas ogromnie ważnym zadaniem, zwłaszcza że zalecane przez logopedę ćwiczenia dziecko powinno wykonywać także w domu. Potrzebna okazuje się wówczas świadoma pomoc rodziców, oparta na podstawowych wiadomościach z zakresu psychologii, pedagogiki i fonetyki.

Jak widać, każda z wymienionych wcześniej dyscyplin, to znaczy surdopsychologia, surdopedagogika i logopedia, opierają się na wiedzy fonetycznej i udział teorii językoznawczej w praktycznej rewalidacji osób niesłyszących jest zagadnieniem niezwykle ciekawym oraz bardzo obszernym. Nam chodziło jedynie o wyraziste udokumentowanie roli fonetyki w rozwoju tych dyscyplin oraz szczytnych i praktycznych celów, jakim służą wiadomości z tego działu językoznawstwa.

Podobnie zresztą ma się sprawa z wykorzystaniem głosowni opisowej w tak szerokiej dziedzinie jak psycholingwistyka. Psycholingwistyka to gałąź wiedzy o komunikowaniu językowym, bada bowiem zależności między formą przekazu a odbiorem. Nastawiając się na empiryczne badania psychofizjologicznych procesów uczenia się i używania języka, to znaczy kodowania i odkodowywania przekazów oraz relacje między nadawcą a odbiorcą, oczywiście nawiązuje do fonologii (ustaliła na przykład, że fonem stanowi kategorię raczej z punktu widzenia odbiorcy niż nadawcy, dla którego jednostką wymawianiowo-motoryczną jest sylaba) oraz fonetyki²⁷. I choć jednocześnie psycholingwistyka nawiązuje też do psychologii, teorii informacji, semiotyki, semantyki, składni, to fonetyka i fonologia są z pewnością ważnymi działami pomocniczymi, zwłaszcza że wyniki badań psycholingwistyki są wykorzystywane w leczeniu zaburzeń mowy, doskonaleniu metod nauczania czytania, pisanie i języków obcych²⁸.

Mówiąc o zastosowaniu fonetyki, należy jeszcze wspomnieć o tym, że umożliwiała ona usuwanie dialektałnych właściwości fonetycznych w odmianie ogólnej języka²⁹. W kształceniu u dziecka języka ogólnoliterackiego --- zarówno od strony brzmieniowej głosek, jak i od strony akcentu i związanych z nim zasad obowiązujących w tej odmianie języka --- pomoże nauczycielowi właśnie zapoznanie uczniów z zasadami poprawnej wymowy i podstawowymi wiadomościami z zakresu fonetyki. Wiedza ta okaże się również niezwykle cenna przy badaniach literaturoznawczych, gdy zajmować się będą dźwiękami mowy

²⁷ *Encyklopedia...*, s. 280—281.

²⁸ Tamże.

²⁹ D. Ostaszewska, J. T a m b o r: *Podstawowe wiadomości...*, s. 7.

i ich kombinacjami jako środkami stylistycznymi (np. wyrazy dźwiękonaśladowcze)³⁰.

Wspominaliśmy już o związkach fonetyki z pedagogiką specjalną i nauczaniem początkowym, psychologią, logopedią, lingwistyką i ortografią. Należałoby więc dodać tu jeszcze literaturoznawstwo (zwłaszcza stylistykę), a także morfologię, ma bowiem głosownia funkcjonalna duże znaczenie dla fleksji i słowotwórstwa. Takie zagadnienia, jak np. tematy oboczne, wymiany spółgłoskowe i samogłoskowe czy paradygmaty odmiany to problemy gramatyczne wymagające wiadomości z trzech wymienionych dziedzin. Nie wytłumaczmy dzieciom istoty zera funkcjonalnego, jeśli nie odwołamy się do terminów i teorii zarówno z fleksji (odmiana wyrazu, funkcje w zdaniu), jak i fonetyki (głoski pełniące funkcje końcówek, sylabotwórcza i zmiękczająca funkcja głoski i) oraz słowotwórstwa (różnice między podziałem fleksyjnym a słowotwórczym).

Kiedy zastanawiamy się nad znaczeniem i celami nauczania fonetyki, nie sposób pominąć dziedzinę, która narodziła się właśnie dzięki głosowni. Otóż wiadomości fonetyczne stały się bazą umożliwiającą rozwój fonologii jako nowej dyscypliny językoznawczej, a jednocześnie fonetyka nie mogłaby funkcjonować bez informacji, których używa jej fonologia, byłaby bowiem nauką mało rzetelną, chaotycznie łączącą zupełnie różne wiadomości, wyodrębniane ze względu na inne, czasem wykluczające się kryteria.

Związek pomiędzy obiema naukami jest bardzo ścisły, zwłaszcza że i materiał badawczy mają ten sam: dźwięk, co nie oznacza jednak ich tożsamości, gdyż badania swe prowadzą pod innymi kątami widzenia. Fonetyka bada właściwości fizyczne, fonologia zaś funkcje w procesie porozumienia. Osiągnięcia tych dziedzin w połączeniu z wysokim poziomem nauk ścisłych zaowocowały między innymi skonstruowaniem komputerów reagujących na głos ludzki oraz mogących syntetyzować mowę³¹.

Podsumowując nasze rozważania, należałoby stwierdzić, że fonetyka jest niezwykle cennym działem gramatyki, wykorzystywanym przez wiele różnych dyscyplin naukowych — zarówno tych teoretycznych, jak i tych o nastawieniu praktycznym. Pragmatyzm jest zresztą bardzo ważnym aspektem nauczania fonetyki, dziedzina ta bowiem charakteryzuje się dużą pogładowością.

Lekcje poświęcone tematom z fonetyki mogą być prawdziwym polem do popisu dla inwencji nauczyciela i aktywności ucznia. Najważniejszym posunięciem dydaktycznym jest oczywiście uświadomienie uczniom znaczenia tego nowego działu, wskazanie im praktycznych celów ich nauki, udowodnienie, że praca nad tematami z fonetyki nie będzie „sztuką dla sztuki”, lecz zdobywaniem ciekawych informacji o swoim języku, badaniem własnej mowy, obserwowaniem tych wszystkich zjawisk fonetycznych, z jakimi mają do czynienia na co dzień

³⁰ Tamże, s. 8.

³¹ Tamże.

(a jednak wielu z nich nie potrafią wytłumaczyć) i wreszcie kształceniu własnego języka, czyli poprawności jego wymowy i akcentowania oraz poprawności jego ortograficznego zapisu. Dobrze byłoby uzmysłowić uczniom wpływ poprawnej wymowy na kulturę osobistą i sposób postrzegania przez otoczenie. Tracimy szacunek i wtedy, gdy napiszemy cudze nazwisko małą literą, i wtedy, gdy wyrażamy się niechłujnie, niewyraźnie, gdy „wzbogacamy” język o zbędne dźwięki i wyrazy (np. coś, ktoś, yyy, no tego). Nietrudno znaleźć potrzebny przykład, materiałem może być nagranie magnetofonowe, urywek filmu czy scenki kabaretowej (np. nieśmiertelny cytat z rozmowy majstra ze swym uczniem: „Chamstwu w życiu przeciwstawiamy się siłom i godnościom osobistym”³²).

Jeśli uczniowie zrozumieją cele nauki fonetyki i przekonają się o jej dużym znaczeniu praktycznym również w zakresie innych dziedzin (np. ortografii dla własnej korzyści, ale także ze względów ogólnospołecznych — chociażby uczenie się mowy przez ludzi z wadami słuchu), to nauka przebiegać będzie o wiele łatwiej, niż gdyby zabrakło owych czynników motywacji, zainteresowania i nastawienia.

Polonista może zresztą, a nawet powinien umiejętnie podtrzymywać ten stan zainteresowania, rozbudzając ciekawość uczniów poprzez aktywizujące ćwiczenia, pokazy, zadania i doświadczenia. Pomocą będą między innymi: instrument strunowy, długa linijka (uderzenie powoduje ruch, który prowadzi do powstania dźwięku o wysokości zależnej od długości struny czy linijki), wypożyczony z gabinetu biologicznego przekrój budowy układu oddechowego, przyniesiony z pracowni fizyczno-chemicznej przyrząd do wytwarzania próżni (by udowodnić znaczenie powietrza do powstawania i przenoszenia dźwięków), miska z wodą (do obserwacji rozchodzenia się fal), lusterka (pomocne przy określaniu cech głosek), płyty, kasyety magnetofonowe, video z nagraniami rozmów (nawet własnych, np. dyskusji uczniów na temat muzyki młodzieżowej) czy fragmentów filmów (np. zaproponowanych przez uczniów)³³. W celu upogłodzenia lekcji z fonetyki niezbędne są również wszelkiego typu tablice, schematy, zestawienia, statyczne przekroje, rentgenogramy, palatogramy; rozsypanki literowe, wyrazowe oraz ruchome przekroje narządów mowy, umożliwiające uczniowi ustawienie najważniejszych narządów tak, jak wyglądałyby przy artykulacji poszczególnych głosek.

Jak wynika z naszych dotychczasowych rozważań, nauczanie fonetyki powinno odbywać się głównie za pomocą metod poszukujących, wspartych pokazem, eksperymentem oraz wymienionymi pomocami dydaktycznymi.

³² S. Tym: *Ucz się Jasiu*. Tekst w wykonaniu J. Kobuszewskiego, B. Pawlika i J. Gołasa dostępny na płycie długogrającej: *Kabaret „Dudek”*, nagranej przez Polskie Nagrania „Muza” w Warszawie, nr SX 1347.

³³ Większość tych pomocy proponował już (wyjaśniając również sposób ich wykorzystania na lekcji) Z. Klemensiewicz: *Metodyka...*

Zenon Klemensiewicz³⁴, by uzmysłować dzieciom istotę i źródło powstawania głosu, proponował na przykład rozpoczęcie lekcji od doświadczenia: wydobywamy dźwięki z instrumentu, dzwonka, monety, szklanki itp. Uczniowie uświadamiają sobie dzięki temu, że słyszą różne głosy, pochodzące od różnych przedmiotów. Wprowadzona po doświadczeniu pogadanka poszerza ten wniosek o informacje, dotyczące bogactwa otaczających nas głosów i dźwięków.

Kolejne pytanie dotyczy sposobu powstawania i odbierania głosu. Oczywiście dźwięki słyszymy za pośrednictwem zdrowego ucha, ale jak one docierają od przedmiotu, który go wydał, do naszego organu słuchu? Aby odpowiedzieć na to pytanie, potrzebne są uczniom dwie informacje: 1) by powstał głos niezbędne jest powietrze; 2) by głos dotarł do naszej świadomości za pośrednictwem ucha, powietrze musi zostać wprowadzone w drganie.

Pierwszą informację odkrywają uczniowie sami, gdy będą świadkami następnego eksperymentu: postawiony na stole budzik (najlepiej z widocznym metalowym krążkiem i młoteczką) dzwoni i wszyscy słyszą wydawany przez niego głos; gdy jednak nakręcimy go ponownie i ustawimy go pod kloszem, w którym po wypompowaniu powietrza powstanie próżnia, mimo widocznego ruchu młoteczka głosu dzwonka nie słychać. Wniosek sformułowany przez dzieci powinien być jednoznaczny i oczywisty: „By głos mógł powstać, potrzebne jest powietrze.”

Do drugiej z istotnych informacji doprowadzi uczniów jeszcze prostsze doświadczenie. Otóż papierowa figurka lub domek z kart ustawione na stole przewracają się, jeżeli z pewnej odległości poruszymy książką lub ręką. Przewracają się, chociaż ich nie dotknęliśmy. Dlaczego? Ponieważ przewrócił je pęd powietrza.

Na rodzące się kolejne pytanie: „Jak powietrze może się przesuwąć?”, odpowiadamy innym doświadczeniem: wrzucamy do miski z wodą mały przedmiot (np. kamyczek) i obserwujemy rozchodzenie się fal. Następny wniosek więc brzmi: „Tak samo rozchodzą się dookoła fale powietrza, przenosząc drgania, które docierają do naszych uszu.”

Nie potrzeba specjalnej techniki, by wprowadzić na lekcji nauki o języku podstawowe wiadomości z fonetyki, i to przy wykorzystaniu metod poszukujących. Nie znaczy to oczywiście, że nie wykorzystamy zdobyczy naszej cywilizacji, jeśli pozwoli nam na to wyposażenie szkoły. Pożyteczne byłoby między innymi wyzyskanie prostych lamp oscyloskopowych w celu zademonstrowania różnic między typowymi przebiegami akustycznymi, jakie składają się na poszczególne dźwięki mowy (np. między samogłoskami a głoskami szczelinowymi, między głoskami dźwięcznymi a bezdźwięcznymi)³⁵.

³⁴ Tamże, s. 12—13.

³⁵ M. Jaworski: *Metodyka nauki o języku polskim*. Warszawa 1978, s. 143.

Nieco inaczej będą przebiegały lekcje związane z następnymi tematami fonetycznymi, np. dotyczącymi upodobnienia spółgłosek pod względem dźwięczności. Nauczyciel pogadanką wprowadzającą nawiązuje do błędów ortograficznych typu *trafka*, *ławka* ('trawka', 'ławka') i prowadzi do sformułowania pytania: „Skąd biorą się tego typu błędy?” Zadaniem uczniów będzie znalezienie odpowiedzi na postawione pytanie. Mogą dojść do rozwiązania dzięki analizie zgromadzonego materiału językowego, który nauczyciel tak przygotowuje, by występowały zawsze przynajmniej dwa wyrazy z tej samej rodziny słowotwórczej lub dwie formy fleksyjne tego samego słowa, przy czym badana spółgłoska pojawia się raz jako dźwięczna, a drugi raz jako bezdźwięczna (zależnie od jakości następującej głoski). Można dokonać rozbioru przedstawionych przykładów na rdzeń i przyrostek³⁶, a następnie wnioski ze szczegółowej analizy systematycznie umieszczać w tabeli:

Wyraz	Słyszana głoska	Głoska następująca po badanej spółgłosce
<i>traw-ka</i> <i>traw-nik</i>	bezdźwięczna (<i>f</i>) dźwięczna (<i>w</i>)	bezdźwięczna (<i>k</i>) dźwięczna (<i>n</i>)

Zastosowanie w tabeli kolorowej kredy (np. „bezdźwięczna” — zapis w kolorze zielonym, „dźwięczna” — w kolorze czerwonym) ułatwiłoby uczniom wyciągnięcie końcowych wniosków. Pomocne byłoby także zastosowanie tablicy magnetycznej, na której dzieci umieszczałyby w kolejnych rubrykach przygotowane w określonym kolorze kartki z nazwami cech głosek. Po zakończeniu pracy nie powinno być problemem sformułowanie wniosku, że spółgłoska dźwięczna pozostaje dźwięczną przed samogłoską lub spółgłoską dźwięczną, natomiast przed spółgłoską bezdźwięczną traci swą dźwięczność i staje się w mowie bezdźwięczna.

W dalszym toku lekcji możemy użyć rycin wiązań głosowych, ruchomego przekroju narządów mowy, rentgenogramów lub przekrojów artykulacji głosek, by poglądowo wytłumaczyć i uzmysłowić uczniom różnice w artykulacji głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, ruchy wiązań głosowych i ich położenie w trakcie wymawiania obu typów głosek, a także zmiany będące wynikiem koartykulacji głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych.

Jak widać na przedstawionym materiale przykładowym, możliwości poglądowego, pragmatycznego uczenia fonetyki są nieograniczone, zależne jedynie od dostępnych środków, inwencji i dobrej woli nauczyciela, który sam da się porwać badawczej naturze człowieka i pozwoli eksperymentować uczniom w taki sposób, że pobudzi w nich duże pokłady zainteresowania i aktywności,

³⁶ Z. Klemensiewicz: *Wybrane zagadnienia metodyczne z zakresu nauczania gramatyki*. Warszawa 1959, s. 74—75.

prowadzących do najbardziej pożądanej na lekcji operacji: twórczego myślenia. Fonetyka daje tu bardzo szerokie pole do popisu, jest bowiem nauką bliską każdemu dziecku. Trzeba mu to tylko umiejętnie uświadomić, zapoznając z podstawowymi celami i znaczeniem tej cennej dyscypliny językoznawczej i nauczając z wykorzystaniem całego bogactwa środków, jakimi dysponuje zarówno polonista, jak i sama fonetyka.

Данута Ястжембска-Голёнкова

ЗНАЧЕНИЕ И ЦЕЛИ ОБУЧЕНИЯ ФОНЕТИКЕ

Резюме

В статье представляются возможности им интеграции фонетики с другими отряслами науки.

Указываются прагматические функции обучения и учения фонетике, а также значения достижений фонетического знания для науки писания, чтения, орфографии, искусства чтения (культуры живого слова), пения и науки иностранным языкам, а также исторической фонетики, фонологии, диалектологии, морфологии (флексии и словообразования).

Обращено также внимание на необходимость фонетического знания для ведения исследований в таких областях как литературоведение, теория поэзии, сурдопсихология, сурдопедагогика, логопедия и психолингвистика.

Статья заканчивается советами и методологическими указаниями, касающимися обучения фонетике в начальной школе.

Danuta Jastrzębska-Golonkova

THE SIGNIFICANCE AND PURPOSE OF TEACHING PHONETICS

Summary

The feasibility of integrating phonetics with other fields of knowledge is discussed. The pragmatic functions of teaching and learning pronunciation are presented and also the significance of phonetics knowledge achievements for the teaching of writing, reading, spelling, the art of declamation (culture of the living word), singing and learning of foreign languages, and also historical phonetics, phonology, dialectology, morphology (inflections and word-forming).

Attention is also drawn to the indispensability of phonetics knowledge for conducting studies in such domains as the theory of literature, the theory of poetry, surdopsychology, surdopedagogics, logopedics and psycholinguistics.

In the final part of the article are given methodological recommendations and guidelines relating to the teaching of phonetics in the primary school.